

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

14 IV 1991

Nr 15 (1501) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

OKRĘT RZECZPOSPOLITEJ

*Ale jeszcze nie jest pobity
Święty okręt Rzeczypospolitej,
Czasem we śnie, widzę nagle,
Jak rozwija świetne żagle...*

PSALM RODOWODOWY
MONOGRAMISTA J.K.

Ta **Ustawa Rządowa**, jak żaden inny dokument państwowy, darzona jest przez pokolenia Polaków szczególną estymą. To **Prawo uchwalone dnia 3 maja, roku 1791** ma rangę symbolu. Było - a jako wzór jest nadal - ratunkiem dla tonącego okrętu Rzeczypospolitej.

Aby uświadomić sobie znaczenie powstałej przed 200 laty Konstytucji, trzeba poznać ówczesną sytuację polityczną kraju. Rzeczypospolita pogrążona była w chaosie. Jego wewnętrzną osłabiały: królewskie zmagania ze złotą wolnością szlachecką, sam z siebie ubezwłasnowolniony sejm i rozbrajająca kraj słabość militarna, praktycznie nie istniejącej armii. Natomiast presja i ingerencja zewnętrzna mocarstwowych sąsiadów zmierzała do unicestwienia państwa - I rozbiór był już dokonany. Taki obraz XVIII-wiecznej Polski był skutkiem nawarstwiających się przez kilka wieków błędów ustrojowo-politycznych. Dla laika, pomocne w ustaleniu faktów historycznych, są chociażby szkice: A. Zahorskiego *Konstytucja 3 Maja - dokument niepodległości* oraz J. Łojka *Konstytucja 3 Maja a rewolucja amerykańska i francuska*.

Rzeczypospolita Polska powstała w końcu XIV w. z połączenia Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, utrwalonego w 1569 r. unią lubelską. XV-wieczne prawodawstwo gwarantowało jeszcze równowagę stanów i prawa szlachty - posiadającej pełnię praw obywatelskich. Wkrótce jednak ewolucja systemu sejmowego w XVI w. doprowadziła do skrępowania swobody działalności króla.

W 1572 r. po śmierci Zygmunta Augusta i wygaśnięciu dynastii Jagiellońców, Rzeczypospolita wprowadziła wolną elekcję jako system wyboru monarchy. Do walki o tron mogli przystąpić rodzimi magnaci, jak i reprezentanci mocarstw sąsiednich. Jednakże i elekcyjny monarcha miał szansę sprawowania silnej władzy pod warunkiem dysponowania określonymi dochodami, ale skarb państwa i skarb królewski zależne były od podatków uchwalanych przez sejm. Ten jednak, zgodnie z utrwaloną tradycją, wymagał jednomyślności w podejmowaniu decyzji państwowych.

Kiedy w 1652 r. w czasie obrad po raz pierwszy wyrażono sprzeciw jednostkowy, owo słynne *liberum veto* - *nie pozwalam*, polski parlament został dotknięty paraliżem. Zrywanie sejmów stało się zjawiskiem powszechnym, uniemożliwiającym jakiegokolwiek reformy. Zresztą szlachta polska była zdecydowanie przeciwna wzmocnieniu roli sejmu i

władzy królewskiej, widząc w tym największe niebezpieczeństwo. W imię nienaruszalności wolności szlacheckiej postawili, zobowiązani wolą i instrukcjami wyborców, w zasadzie bronili partykularnych interesów swojej ziemi, a nie całości Rzeczypospolitej. Stąd, w Polsce - drugim po Rosji państwie Europy, bezprzykładna jest słabość władzy królewskiej i całkowite niedostrzeżenie niebezpieczeństwa, jakie z tych przyczyn groziło całemu krajowi.

Tragiczny stan parlamentu, porażonego *liberum veto*, wyniszczenie kraju okresem wojen domowych i zewnętrznych w latach 1648-1660 to główne źródła upadku XVII-wiecznej Polski.

Dokończenie na str. 2

W NUMERZE:

Zamek księcia de Lorge

str. 8

Podróż poety

str. 9

Na straży polskich grobów

str. 13

Z KRAJU

Dokończenie ze str. 1

□ Po Danii jeszcze sześć krajów Europy Zachodniej ma zamiar znieść obowiązek wizowy dla Polaków: Niemcy, Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. Bez wizy można przebywać w tych krajach przez trzy miesiące. Informacje z Kopenhagi mówią o pierwszych deportacjach Polaków, którzy złamali duńskie prawo.

□ Emigracja polska w Anglii rozważa powołanie swego przedstawiciela w Warszawie.

□ Porozumienie Centrum otwiera w Lublinie lokalną rozgłośnię radiową.

□ 22 kwietnia drożeją bilety PKP o 40% i PKS o 30%.

□ Firma Coca-Cola zainwestowała 50 mln \$ w budowę 4 nowych fabryk w Polsce.

□ Na skutek rozpadu dystrybucji gazet zawieszono wydawanie kilku tytułów. Są to m.in. tygodniki "Młoda Polska", "Opinia" (pismo KPN) i "Po prostu".

□ Radę Mniejszości Narodowych powołali w Polsce przedstawiciele 10 organizacji skupiających Białorusinów, Ukraińców, Litwinów i Niemców.

□ Przystępczość w roku 1990 wzrosła o 61%. Wykrywano jedynie ok. 40% sprawców - w Warszawie tylko 6,2%.

□ Co z "Wolną Europą"? Trwają spekulacje nad przyszłością tej zastrzeżonej rozgłośni. Mówi się o połączeniu z "Głosem Ameryki", likwidacji bądź przeniesieniu do kraju.

□ Zbliży się do końca wznowione śledztwo w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka. Dwaj funkcjonariusze milicji, uniewinnieni w 1985 roku, zostaną postawieni w stan oskarżenia.

□ Ile zarabiają miesięcznie? Prezydent: 8 mln 600 tys. zł; profesor wyższej uczelni: 2 mln 100 tys. zł; górnik: 1 mln 700 tys. zł; kioskarcz "Ruchu": 3 mln zł sprzedawca biletów komunikacji miejskiej: 2 mln zł; właściciel hurtowni handlowej: ponad 100 mln zł, prezes Centrali Handlu Zagranicznego: 130 mln zł; współwłaściciel dobrze prosperującej spółki z kapitałem zagranicznym: do 800 mln zł a spółki krajowej od 20 do 100 mln zł.

Panowanie Jana III Sobieskiego, mimo znaczących sukcesów militarnych - a przede wszystkim wiktorii wiedeńskiej, nie zmieniło sytuacji lecz przyniosło gwałtowny spadek potencjału produkcyjnego. Rządy Augusta II - elektora saskiego, uwikłanego w interesy dynastyczne, znowu wciągnęły kraj w wojny i konflikty wewnętrzne. Pojawia się tragiczne w skutkach zróżnicowanie majątkowe. Najbogatsi magnaci - wielkie rody i familie dysponują ogromnymi majątkami i podporządkowują sobie nie tylko głosy szlachty, ale dążą do zaspokojenia własnych wybujałych ambicji politycznych, prowadząc politykę sprzeczną z interesem narodu i szukając poparcia Rosji.

Rok 1719 odnotowuje tragiczną zdradę - przejście wszystkich czterech hetmanów Rzeczypospolitej na służbę Petersburga. Nastąpiło to w momencie, kiedy kraj jest bezbronny, prawie pozbawiony armii i możliwości odparcia zagrożeń zewnętrznych. Sejm długo wzbraniał się przed uchwaleniem stałych podatków na utrzymanie wojska, w obawie aby nie zostało wykorzystane przez króla do wzmocnienia jego pozycji. Kiedy wreszcie w 1717 r. wprowadzono podatki, ledwie wystarczyły na potrzeby 18.000 żołnierzy, podczas gdy kraje ościennie dysponowały prawie 200.000 wojskiem!

Postępujące w XVIII w. uzależnienie bytu Rzeczypospolitej od dworu petersburskiego jest dojmującym akcentem politycznym. Zbrojna interwencja rosyjska obaliła wybranego w 1733 r. króla Stanisława Leszczyńskiego i wprowadziła niedołęznego Augusta III. Później w 1764 r. Katarzyna II wymusiła elekcję Stanisława Augusta Poniatowskiego. Caryca uzurpowała sobie prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski oraz bezwzględnie wykorzystywała rywalizację wielkich rodów i koterii. W owym czasie król nie potrafił zjednać sobie jakiegokolwiek siły politycznej w kraju.

Sejm w latach 1767-1768 uchwalił tzw. *prawa kardynalne*, określające podstawy ustroju Rzeczypospolitej: uznając religię katolicką za panującą, unię Polski z Litwą, wolną elekcję i zasadę *liberum veto*, wyłączność szlachty w sprawowaniu urzędów publicznych, władzę dziedziczą dóbr nad chłopem oraz prawo wypowiedzenia posłuszeństwa królowi w przypadku pogwałcenia przezeń praw... Oddanie tych praw pod gwarancję Rosji było powodem zawiązania w Barze konfederacji narodowej żądającej obalenia króla, ulegającego obcej przemocą i przywrócenia wolności kraju. Okres ten zaostrzył sytuację polityczną, a w konsekwencji w 1772 r. doprowadził do I rozbioru.

Jednak Rzeczpospolita - pozbawiona

jednej trzeciej terytorium, ubezwłasnowolniona politycznie i egzystująca pod ścisłą kuratelą ambasadora Rosji - notuje w latach 1775-1788 istotne zmiany życia społecznego, będące wynikiem realizacji reformatorskich pomysłów Stanisława Augusta.

O ile predyspozycje i decyzje polityczne króla są przedmiotem sporów historyków, o tyle jego niezaprzeczalne zasługi w rozwoju życia społeczno-kulturalnego są zgodnie podkreślane. Pierwszym krokiem było podniesienie poziomu oświaty. Służyło temu powołanie Collegium Nobilium oraz Szkoły Rycerskiej. Doniosłą rolę odegrała założona przez króla Komisja Edukacji Narodowej. Zajęła się tworzeniem oświaty młodzieży, rozbitej przez likwidację zakonu Jezuitów w 1773 r. Komisją kierowali światli ludzie, m.in. Czartoryski, Potocki, Kołłątaj... Zreorganizowano szkoły średnie i program nauczania, wprowadzono polski jako język wykładowy oraz naukę j. obcych, wydano szereg podręczników, dzieciom chłopskim udostępniono szkoły parafialne. Wychowankowie tych szkół rozpoczęli właśnie świadome, czynne życie polityczne. Znane są również zasługi króla jako mecenasu kultury i sztuki. Polacy przeobrazili się w ludzi oświeconych, uczestniczących w życiu kulturalnym i umysłowym Europy.

Najważniejsze jednak były reformy ustrojowe. Sytuacja międzynarodowa dopiero w 1788 r. pozwoliła Rzeczypospolitej podjąć próby odzyskania niepodległości. Momentem decydującym był wybuch wojny między Rosją a Turcją. W latach 1788-1790 rozgorzał również konflikt rosyjsko-szwedzki. Swoją politykę zaktywizowały Prusy, tworząc antyrosyjską koalicję i aprobując reformatorskie dążenia Polski, choć w istocie zmierzając do powtórnego jej rozbioru.

Sejm rozpoczęty jesienią 1788 r., zyskał swobodę działania. W II kadencji 1790 r. przedłużony o dwa lata, dał impuls pracy ustawodawczej i gruntownej zmiany ustroju. Przeszedł do historii jako Sejm Czteroletni lub Wielki, wieńcząc dzieło powstania *Ustawy Rządowej*: *Uznając iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji Narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawione Rządu Naszego wady, a chcąc korzystać z pory... wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów... niniejszą Konstytucję uchwalamy.*

Okręt Rzeczypospolitej wypływał na szerokie wody. Liczna, bitna załoga czuwała...

c.d.n.

Paulina DARSKA



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK B

EWANGELIA

Łk 24, 35-48

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 3, 13-15. 17-19

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Piotr powiedział do ludu: Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wstał i Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosilście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przetożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone.



DRUGIE CZYTANIE

1 J 2, 1-5A

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: "Znam Go", ale nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym miłość Boża jest doskonała.

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: **Pokój wam.** Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: **Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam.** Przy tych słowach pokazali im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: **Macie tu coś do jedzenia?** Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: **To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach.** Wtedy oświecił ich umysły, aby zrozumieli Pisma. I rzekł do nich: **Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego.**

TRUDNE DO PRZYJĘCIA. Pan prawdziwie zmartwychwstał.

Jedenastu Apostołów i wracający z Emaus uczniowie wierzą już, że Chrystus jest żywy. Skąd zatem przerażenie i niedowiarstwo w momencie gdy nagle *On sam stanął pośród nich?* Wydaje im się, że *widzą ducha*, ale czy duch jest widzialny? W takiej postawie brak spójności, bo uczniowie opierają się objawieniu o zmartwychwstaniu *ciała*. Zgadniają się z tym, że Jezus żyje życiem Boga, ale Ten którego widzą jest w pewnym sensie samym Bogiem. A przecież już od czasów Exodusu wiadomo, że nikt z żyjących nie może oglądać Boga (Wj 33,20). Jezus uzmysławia im, że jest ciałem. W Pierwszym liście do Koryntian (Kor 15) Paweł będzie mówił o *ciele duchowym*. Zmartwychwstały Chrystus jest *sakramentem* Boga. Oznacza to, że w świecie zmartwychwstania nie zostaniemy pozbawieni niczego, co czyni z nas ludzi. Bez wątplenia to, co jest w nas ciałem będzie nieco inne, ale będzie to wyniesienie do pewnej godności a nie przekreślenie ciała.

TO BYŁO JUŻ NAPISANE. Gdzie? Na próżno szukalibyśmy

w Starym Testamencie tak precyzyjnej zapowiedzi wydarzeń paschalnych. A jednak cała Księga jest jakby pisana przez objawienie zmierzające do zmartwychwstania. Prowadzi to do poznania poprzez następujące po sobie obrazy. Na przykład obraz przesładowanego w 22 Psalmie. Obraz sługi w Księdze Izajasza (Iz 52-53) idzie nieco dalej: ten, który dźwiga zło ludzi pokonuje granicę śmierci. Pomimo, że słowo *zmartwychwstanie* nie zostaje jeszcze wypowiedziane - pojawia się już jego mała nadzieja. Od księgi do księgi zbliżamy się do paschalnego finału, w którym Chrystus

wypełnia Pismo, wypowiada ostatnie słowo, kończy przebieg wypadków. Zmartwychwstanie! Ono już tam jest, ukryte, niemożliwe do zidentyfikowania, już przygotowywane. I to od chwili gdy Bóg mówi do kobiety, że jej potomstwo zmiążdży głowę węża. Potem znajdujemy je gdy naród wybrany wynurza się nietknięty z wód Morza Czerwonego.

OBCENOŚĆ FIZYCZNA. Wszystkie relacje ze zmartwych-

wstania Chrystusa kończą się wysłaniem uczniów *do narodów*. Tak wygląda fizyczna, aktywna obecność zmartwychwstałego Chrystusa w świecie. Bóg zbawia świat przez *głupstwo głoszenia słowa* (1 Kor 1,21). Słowo Boga staje się słowem ludzi. Nie znaczy to oczywiście, że Chrystus nie zmartwychwstał w swoim ciele a tylko żyje w ciałach uczniów głoszących Ewangelię. Przeciwnie, uczniowie nie mieliby nic do powiedzenia, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał *osobowo i cieleśnie*. Chrystusa wyrwała ze śmierci siła, która teraz jest udziałem uczniów. Jeśli mają za zadanie przemierzyć ziemię aż po krańce świata, *począwszy od Jerozolimy* - miejsca zmartwychwstania - to tylko dlatego, że sam Chrystus już *wypełnia świat*. *Rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię* (Rdz 1,28): dawne polecenie Boga nabiera nowego znaczenia wraz z nową ludzkością, która rodzi się ze zmartwychwstania.

Marcel DOMERGUE

tłum. A.Ż.

in: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 76 - Str. 37/38
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W oficjalnym Wydawnictwie Watykańskim ukazał się nowy "Rocznik Papieski" - "Annuario Pontificio 1991", który zawiera dane personalne i statystyczne całego Kościoła katolickiego. Z danych tych wynika, że w Kościele powszechnym nieznacznie zmniejszyła się liczba księży zakonnych, natomiast wzrosła liczba kandydatów do stanu kapłańskiego (seminarzystów) i stałych diakonów. W porównaniu z rokiem 1988 liczba stałych diakonów wzrosła o 5,8 proc. i wynosi obecnie ponad 16 tys. Liczba seminarzystów wzrosła w tym czasie o 1,3 proc. i wynosi obecnie ponad 93 tys. Największy wzrost kandydatów do stanu duchownego notuje się w krajach Azji (6,6 proc.) i w Afryce (6,3 proc.). Natomiast w Europie notuje się zmniejszenie powołań kapłańskich o 2,9 proc. W porównaniu z r. 1989 liczba księży zakonnych zmniejszyła się o 0,6 procent, natomiast liczba księży diecezjalnych na świecie nieznacznie wzrosła (0,2 proc.). W r. 1989 wszystkich księży było ponad 401 tys., z tego - 255 tys. diecezjalnych i 146 tys. zakonnych. W Ameryce Północnej liczba księży zmniejszyła się o 1,1 proc., w Europie - 0,6 proc.; nieznaczny wzrost nastąpił na innych kontynentach. W porównaniu z r. 1988 liczba zakonnie zmniejszyła się o 0,9 proc. i wynosi obecnie ponad 885 tys.

■ Parlament republiki słowackiej postanowił zakazać sprzedaży czasopism pornograficznych i innych "przedmiotów zagrażających moralności" w pobliżu szkół i kościołów. Grupa posłów czeskich wystąpiła z podobnym projektem, jeśli idzie o Czechy i Morawy.

■ W Wyższym Seminarium Duchownym Zgromadzenia św. Michała Archanioła odbyło się sympozjum naukowe, poświęcone teologicznej, wychowawczej i społecznej myśli Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza (1842-1912), założyciela dwóch zgromadzeń zakonnych: michalitów i michalitek.

■ Ponad połowę spośród 57 milionów katolików w USA stanowią Amerykanie języka hiszpańskiego. Mniejszość hiszpańskojęzyczna (ok. 10 proc. mieszkańców w USA) w najbliższych latach zajmie prawdopodobnie pierwsze miejsce wśród innych grup językowych. Już dziś przy 130 diecezjach amerykańskich otwarte zostały specjalne biura pomocy dla imigrantów latynoamerykańskich.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Katolicka nauka społeczna

W obserwowanym dziś kryzysie społecznym załamania się ideologii komunistycznej i przy ciągłej ewolucji ekonomii liberalnej, można zauważyć wzrastające zainteresowanie katolicką nauką społeczną. Ojciec św. Jan Paweł II ogłosił rok 1991, rokiem społecznej nauki Kościoła. Jest to tym bardziej zastanawiające, że nie jest ona jakąś specjalną teorią społeczno-ekonomiczną, ani nauką, która bada szczegółowe relacje rzeczowe pomiędzy podmiotami gospodarczymi, by programować wybór najlepszych wariantów społeczno-gospodarczych. Zresztą nauki te są niezależne. Zachowują autonomię, dotykając jednak problemu człowieka jako bytu osobowego i przez to bytu suwerennego. W historii istniały bowiem ustroje, w których rozwiązywanie problemów społeczno-gospodarczych wiązało się z deptaniem godności człowieka i jego suwerennych praw. Wystarczy wspomnieć ustroje niewolnicze w starożytności, feudalizm ze zniewoleniem pańszczyźnianego chłopca czy dziki kapitalizm z wyzyskiem bezbronno robotnika, hitleryzm, a także ostatni ustrój komunistyczny ze zniewoleniem człowieka. Widać z tego, że sprawy ustrojowe, społeczno-gospodarcze, nie są obojętne moralnie, ponieważ nie są oderwane od człowieka i jego zagrożeń. Stąd podstawowym problemem społecznej nauki Kościoła jest człowiek, osoba ludzka.

OSOBA LUDZKA

Jan Paweł II naucza, że *drogą Kościoła jest człowiek*. Dlatego Kościół jest zainteresowany i społecznością, i gospodarczym ustrojem moralnie dobrym, gdyż w rzeczywistości są one ściśle związane z człowiekiem. Kościół potwierdza człowieka i jego godność, suwerenność. Uznaje, że człowiek jest osobą o ponadczasowym przeznaczeniu, ale żyje na ziemi z innymi ludźmi i wytwarza dobra gospodarcze, stąd działalność ta podlega też ocenom moralnym.

Nie ma bowiem ludzkich działań oderwanych od moralności. Moralnie dobre działania społeczno-gospodarcze stanowią to, o co głównie chodzi w katolickiej nauce społecznej, gdyż takie działania pomagają człowiekowi, jako bytowi osobowemu w jego doskonaleniu w aspekcie osobowym, a więc w jego

rozwoju intelektualnym i moralnym, w całym zakresie twórczej aktywności ludzkiej. Temu wszystkiemu, co stanowi rozwój osobowy człowieka ma być podporządkowane wszystko: tak dobra materialne jak i ustrój społeczny, którego człowiek jako osoba powinien być głównym celem, a nie środkiem. Na tym głównie zasadza się słynna w katolickiej nauce społecznej zasada komplementarności w stosunku do możliwości realizowania siebie przez osobę. Jeśli moja autorealizacja osobowa nie jest możliwa tylko przez mnie samego, to jest mi konieczna pomoc społeczna, jako komplementarna w stosunku do ograniczonych możliwości. Pierwsza niezastąpiona pomoc, to pomoc najbliższej rodziny. Następnie, w stosunku komplementarnym do mnie jest społeczność poszerzona, np. gmina, partia polityczna, państwo i Kościół. Wszystko to jest dla człowieka i jego suwerennych oraz niezbywalnych celów - przeznaczenia do życia wiecznego, osiąganego przez godne życie ludzkie. Komplementarność i wzajemne wspomaganie się społecznych grup jest także koniecznym środkiem i drogą w rozwoju samego życia osobowego człowieka. Bo osobowe życie człowieka i jego rozwój są właśnie owym dobrem wspólnym, które jest racją i celem życia społecznego. I dlatego wewnętrznemu rozwojowi człowieka przyporządkowany jest ustrój, gospodarka i państwo. A więc dobro wspólne zawarte jest w samym człowieku. Zewnętrzne dobra materialne są tylko środkami - one w takiej mierze są niezbędne, w jakiej służą rozwojowi człowieka.

ROZWÓJ CZŁOWIEKA

Według nauczania Jana Pawła II, rozwój człowieka dokonuje się jakby w potrójnym wymiarze: wymiarem pierwszym, wewnątrzosobowym jest afirmacja samej osoby, człowieka jako suwerennego celu działań i jego godności. Drugi wyraża się w solidaryzmie społecznym, a więc w stosunku do drugiego człowieka i całej społeczności. Trzeci zaś w stosunku do wytworów ludzkiej pracy.

Pierwszy wymiar podkreśla, że człowiek jest bytem osobowym, o swoich niezbywalnych prawach i transcendentnym przeznaczeniu. Paweł VI, a za nim Jan Paweł II naucza, że trzeba stworzyć w

dzisiejszym świecie cywilizację miłości, w której osoba będzie górowała nad wszystkim, gdyż jest prymat osoby nad rzeczą. Człowiek jest całością - społeczeństwo nie stanowi całości większej i wyższej od człowieka, jak to po Heglu głosił Marks. Społeczeństwo jest tylko zbiorem relacji międzyludzkich i dlatego nie ma nic więcej nad to, co może mu dać poszczególna osoba. Z tego tytułu suwerenność pierwotna jest suwerennością człowieka, a suwerenność państwowa jest suwerennością przekazywaną przez człowieka państwu i społecznościom. Zasadniczo bowiem to człowiek jest podmiotem prawa. Każde prawo musi przejść przez filtr sumienia, przez jego decyzję. Człowiek musi zgodzić się na prawo, aby je realnie wykonywać. Człowiek jest podmiotem i pierwszym stanowiącym suwerenne prawa. Szalenie ważne dla osoby jest to, by człowiek bogacił się wewnątrz a nie tylko zewnątrz.

Drugi wymiar rozwoju człowieka podkreśla solidaryzm społeczny. Pojmowany negatywnie, jest wykluczeniem zasady - wojna wszystkim przeciwko wszystkim. Człowiek nie jest człowiekowi wilkiem, jak twierdził Hobbes. Nie ma nienawiści indywidualnej czy klasowej, jako podstawy bytu ludzkiego i społecznego. Od strony pozytywnej, solidaryzm wyraża się wspólnotą zawodu i wspólnotą pracy. I to jest to pierwsze, co nas łączy. Drugie, to wspólnota w kulturze. Ta kulturowa wspólnota, tworząca i umacniająca naród, obejmuje naukę, moralność, sztukę, a także religię. Każdy naród w sposób specyficzny te wartości rozwija. Poza tym mamy wspólnotę ogólnoludzką. Bóg jest Ojcem nas wszystkich. Cała rodzina ludzka, my wszyscy, jesteśmy braćmi i siostrami. Każdy jest drugiemu potrzebny w drodze do wieczności.

Trzeci wspomniany wymiar to wytwory ludzkiej pracy, które nie mogą być oderwane od człowieka. Człowiek nie jest maszyną, która coś wyprodukowała i którą nic nie obchodzi, co dzieje się z produktem. W wytworach ludzkiej pracy człowiek się urzeczywistnia i są one jakby ostatnim wcieleniem ludzkiego działania. Przez nasze działanie i wytwory to my zmieniamy zastane relacje społeczne i za tę zmianę relacji społecznych jesteśmy odpowiedzialni: wobec drugiego człowieka, grup społecznych, narodu, ludzkości, Boga. Wytwory człowieka nie mogą być oderwane i traktowane w sposób antyludzki. Zawiadywanie tymi wytworami, ludzką pracą i dysponowanie jej owocami przebiega w taki sam sposób, w jaki realizuje się sama praca. Chodzi o odpowiedzialne użytkowanie pracy ludzkiej w aspekcie

indywidualnym i społecznym. Trzeba tu wymienić: uczestnictwo w posiadaniu i użytkowaniu oraz wspólną odpowiedzialność konkretnych ludzi za wspólne wyniki pracy.

Wszystkimi tymi zagadnieniami zajmuje się katolicka nauka społeczna. Chodzi w niej o wyakcentowanie roli człowieka i jego suwerennych, niezbywalnych praw. Człowiekowi bowiem winno służyć społeczeństwo i państwo, jak też wszelka działalność społeczno-gospodarcza. Zadanie dla kultury na dziś, to uwolnić człowieka z zagrożeń narosłych wskutek traktowania go jako przedmiotu, jako rzeczy i narzędzia, a umożliwić człowiekowi być sobą, podmiotem decydującym o sobie, tak indywidualnie jak i społecznie, w takich organizacjach, które będzie uważał za swoje.

KONKRETNE FORMY ROZWOJU

Naród nasz, nosząc w sobie rany zadane mu przez nieludzki system komunistyczny, z trudem wypracowuje zręby systemowe nowej Rzeczypospolitej, odwołując się do tradycji polskiego społeczeństwa, do chrześcijańskiego etosu, który tkwi w świadomości ludzi i stąd szerzej określa pewne moralne normy. I dlatego zrozumiałe jest, że odwołuje się najpierw do podstawowej kwestii moralnej jaką jest prawo człowieka do życia. Dają się też słyszeć głosy, że przyszły tekst konstytucji winien gwarantować nowoczesnie pojęte prawa rodziny. Do tej pory w odgórnych rozważaniach, rodzina była traktowana jako bierny przedmiot polityki gospodarczej, a nie jako istotny czynnik mogący również stymulować życie ekonomiczne kraju. To w rodzinie sprawdza się trafność doktryn ekonomicznych, polityki gospodarczej i sposób jej realizacji. W kraju toczą się gorące dyskusje na temat tego czy mamy mieć państwo opiekuńcze czy nie, dyskusje dotyczące polityki płacowej, systemu podatkowego, systemu ubezpieczeń, problemu bezrobocia, itd.

Wszystko to napawa umiarkowanym optymizmem, bo świadczy o rzetelnej trosce o człowieka. Tylko czy ta tendencja zwycięży, wobec ujawnionych także skrajnych mechanizmów liberalnych, lekceważących osobowe aspekty reformy, które gdyby zwyciężyły, obróciłyby się przeciwko samym reformom.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II został zaproszony przez prezydenta Bułgarii Żelio Żelewa do złożenia wizyty w tym kraju. Podczas konferencji prasowej w Londynie prezydent Żelew powiedział, że bardzo oczekuje wizyty Jana Pawła II. Wizyta taka, jego zdaniem, przyczyniłaby się także do podniesienia prestiżu Bułgarii w świecie.

■ Chilijska komisja prawdy i pojednania, której przewodniczy adwokat i prawnik Raul Rettig, wręczyła prezydentowi Chile, Patricio Aylwinowi, raport, dotyczący nadużyć, popełnionych przez tajną policję za rządów generała Pinocheta od września 1973 do marca 1990 r. Liczący 2 tys. stron raport wymienia 3 500 zabójstw politycznych i 965 przypadków "zaginięcia" osób (chodzi tutaj o osoby uprowadzone potajemnie przez policję i potem zamordowane). W swych konkluzjach raport sugeruje niektóre środki "reparacji moralnej i materialnej" dla rodzin ofiar.

■ Katolicy włoscy stanowią 6,3 proc. ogółu katolików w świecie, natomiast jeśli idzie o kler diecezjalny, to księża włoscy stanowią 15,4 proc. ogółu kapłanów diecezjalnych na świecie. W okresie 1989-1990 liczba kapłanów diecezjalnych we Włoszech spadła o 288 osób; głównie z racji zgonów (w 1990 wyświęconych zostało 433 księży, a zmarło 673).

■ Po przeszło 40 latach Stolica Apostolska mianowała nuncjusza apostolskiego w Bułgarii. Został nim Włoch, abp Mario Rizzi, dotychczasowy podsekretarz w Kongregacji dla Kościołów Wschodnych. Stolica Apostolska i Bułgaria postanowiły nawiązać ponownie stosunki dyplomatyczne 6 grudnia 1990 r. W Bułgarii żyje ok. 50 tys. katolików obrządku łacińskiego i 20 tys. katolików obrządku bizantyńskiego. Większość obywateli 9-milionowej Bułgarii należy do Kościoła prawosławnego. Około 650 tys. Bułgarów wyznaje islam.

■ Mnożą się kradzieże w kościołach Czecho-Słowacji. W grudniu ub.r. - najczarniejszym miesiącu jak dotąd - w ciągu czterech tygodni okradziono 120 kościołów.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Pierwszym pozytywnym aspektem jest u bardzo wielu ludzi "pełna świadomość" własnej godności i godności każdej istoty ludzkiej. Świadomość ta wyraża się na przykład poprzez ożywiającą się wszędzie "troskę o poszanowanie ludzkich praw". (...) Na tej płaszczyźnie trzeba uznać wpływ, jaki wywarła Deklaracja Praw Człowieka ogłoszona prawie 40 lat temu przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Samo jej istnienie i stopniowe jej przyjmowanie przez wspólnoty międzynarodowe już jest znakiem utwierdzającej się świadomości. W teże dziedzinie praw ludzkich to samo trzeba powiedzieć o innych środkach prawnych Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych organizmów międzynarodowych. Świadomość, o której mowa, występuje nie tylko u "jednostek", ale również u "narodów i ludów", które jako byty posiadające określoną tożsamość kulturową są szczególnie czułe na prawo do zachowywania swego cennego dziedzictwa, swobodnego kierowania nim i rozwijania go. Równocześnie, w świecie podzielonym i gnębionym różnego rodzaju konfliktami, torują sobie drogę przekonanie o radykalnej współzależności i, w konsekwencji, potrzeba takiej solidarności, która by ją podejmowała i przenosiła na płaszczyznę moralną. Dzisiaj bardziej chyba niż w przeszłości ludzie zdają sobie sprawę z łączy ich "wspólnego przeznaczenia", aby budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich. Z głębi niepokoju, lęku i zjawisk ucieczki, takich jak narkomania, "typowych dla świata współczesnego", zwolna wyłania się zrozumienie tego, że dobro, do którego wszyscy jesteśmy powołani, i szczęście, do którego dążymy, nie dadzą się osiągnąć bez "wysiłku i zaangażowania wszystkich", nie wyłączać nikogo, i bez konsekwentnego wyrzeczenia się własnego egoizmu. Dochodzi tu jeszcze, jako znak poszanowania życia - mimo wszelkich pokus do jego niszczenia, od przerywania ciąży do eutanazji - jednoczesna troska o pokój i świadomość, że jest on niepodzielny: albo jest on udziałem "wszystkich" albo "nikogo". Troska o taki pokój, który coraz bardziej domaga się ścisłego poszanowania sprawiedliwości i - w konsekwencji - równego podziału owoców prawdziwego rozwoju (26).

Sollicitudo rei socialis (III)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

➔ Jeżeli Prezydent nie odrzuci wniosku, gen. S. Zarakowski - Naczelny Prokurator Wojskowy z czasów stalinowskich - zostanie zdegradowany i pozbawiony wojskowej emerytury. Postać Zarakowskiego zapisała się złowrogo w pamięci ofiar procesów stalinowskich i ich bliskich. Jako prokurator był on zwolennikiem szczególnej gorliwości w zwalczaniu szpiegów z AK i demaskowaniu wroga klasowego. Z powodu przedawnienia, Zarakowski, żyjący w Warszawie, nie będzie ścigany na drodze karnej.

➔ ZCh-N oskarżyło postów lewicy postkomunistycznej oraz postów określanych jako ich sojuszników z lewicy solidarnościowej o spowodowanie najpoważniejszego kryzysu politycznego od czerwca 1989 r. Odsunięcie terminu wyborów stanowi próbę zachowania starego porządku. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe wezwało do porozumienia wszystkich sił niepodległościowych, chrześcijańskich i narodowych.

➔ Forum Prawicy Demokratycznej - jako jedyna część składowa obozu T.

Mazowieckiego - opowiedziało się za ochroną prawną poczętego życia. Jednakże zdaniem sekretarza Unii Demokratycznej - Nowiny-Konopki - jego partia nie chce mieć charakteru ideologicznego i nie ma zamiaru przekształcać się w partię chadecką. Sądząc po wypowiedziach T. Mazowieckiego, Unia ma zamiar pełnić rolę partii porządku.

➔ Zmarł S. Lorentz - strażnik dóbr kultury polskiej. Jego śmierć spowoduje falę rewindykacji dóbr sakralnych, pochodzących z różnych kościołów. Prof. Lorentz był przeciwny zwracaniu tych dzieł kościołom. Do najgłośniejszych sporów należał spór między Muzeum Narodowym w Warszawie a Bazyliką Mariacką w Gdańsku.

➔ W polskiej TV nie będzie "Observatora", dziennika informacyjnego założonego za prezesury A. Drawicza przez grupę ludzi związanych z obozem T. Mazowieckiego. Zaczął się natomiast ukazywać program pt. "Klinch", pomyślany jako trybuna różnych sił politycznych.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Przyjechałam do Francji do narzeczonego. Chcielibyśmy się pobrać, jednak napotkaliśmy przeszkodę ze strony merostwa, które odmowę udzielenia nam ślubu motywuje brakiem ważnej wizej mojego narzeczonego, który przebywa tutaj dłuższy czas na czarno. Czy merostwo ma prawo odmówić w takiej sytuacji?

Prawo do zawarcia małżeństwa jest jednym z podstawowych praw. Do początku lat osiemdziesiątych, każdy obcokrajowiec pragnący zawrzeć związek małżeński we Francji zobowiązany był wystąpić o zgodę prefekta. Ustawa z 29 października 1981 r. zniósła ten obowiązek, który był zresztą sprzeczny z konwencjami międzynarodowymi. Obecnie przyszły małżonek niezależnie od narodowości musi przedstawić te same dokumenty (zaświadczenie lekarskie, akt urodzenia, zaświadczenie o zamieszaniu, po-

świadczenie o zdolności do zawarcia małżeństwa wydane przez konsulaturę oraz dowód tożsamości). Okólnik z 31 sierpnia 1982 r. przypomina i podkreśla fakt, że merostwo nie powinno w ramach formalności przedmałżeńskich sprawdzać legalności pobytu narzeczonego.

Powyższe przepisy zostały w praktyce potwierdzone orzecznictwem sądowym. Decyzja mera w Lyonie, odmawiająca udzielenia ślubu cywilnego obcokrajowcowi przebywającemu we Francji bez ważnej wizej, została anulowana przez sąd jako niezgodna z prawem. Reasumując, każdy obcokrajowiec może zawrzeć związek małżeński we Francji niezależnie od jego sytuacji administracyjno-pobytowej (turysta, starający się o azyl, przebywający nielegalnie bez ważnej wizej, itp.). Ponadto macie Państwo możliwość zawarcia małżeństwa przed Konsulem RP we Francji.

o czym piszą w Polsce

Sprawa aborcji budzi wiele emocji w krajowym życiu społecznym. Argumenty obrońców życia poczętego spotykają się z głośną propagandą zwolenników tzw. "zabiegów". Do ich zwolenniczek należą także organizacje feministek, które i pod tym względem pragną "dogonić" Europę.

Nie brakuje tak dziwnych pomysłów jak powoływanie się przez krajowe feministki na św. Augustyna, który miał jakoby twierdzić, że zarodek nie ma duszy. Biskup Hippony był filozofem i nasze feministki powinny pamiętać, że równie łatwo wskrzesić wątpliwości, co do posiadania duszy przez same kobiety. A wtedy... Kto mieczem wojuje, ten i od miecza ginie. Przysłowie to przypomniał sobie zapewne publicysta "Najwyższego Czasu" Rafał A. Ziemkiewicz, który wykorzystał całą argumentację zwolenników aborcji na swój użytek, udowadniając tezę, że *moja baba należy do mnie*.

Autor zaczyna od stwierdzenia, że o życiu żony powinien decydować mąż - i nic komu do tego co zdecyduje, a już najmniej kodeksowi karnemu i organom

ścigania. Autor - podobnie jak zwolennicy aborcji - zauważa, że nikt nie może ograniczać wolności mężczyzny i zmuszać go, żeby był żonaty, jeśli nie chce. Prawo do przerywania małżeństwa jest niezbywalnym prawem człowieka. *Z góry twierdzą - pisze Ziemkiewicz - że argument "to trzeba się było nie żenić" uważam za krańcową, obrzydłą demagogię*. Po drugie nie można skazywać tysięcy opuszczonych żon na podły los osób niechcianych i zdradzanych. Przecież wiadomo, że naszego kraju nie stać na budowanie oddzielnych mieszkań, a życie pod jednym dachem z byłym mężem to jedno pasmo udręk. I kolejny przykład. Zakaz przerywania małżeństw foruje bogatych. Bogaty ucieknie choćby za granicę, a uczciwego i biednego człowieka sądy gnębią alimentami. Poza tym bogaty może wynająć sobie do nielegalnego zabiegu - usunięcia żony płatnego mordercę, a biedni i uczciwi trafiają do kryminału. Po czwarte: *w cywilizowanych krajach Islamu nikt nie uważa kobiety za człowieka, a w końcu kultura takiego Iranu jest starsza od europejskiej*. W ogóle - konkluduje autor

- *czy kobieta jest człowiekiem, to kwestia co najmniej dyskusyjna. Czym właściwie różni się od takiego embriona, który jak wiadomo człowiekiem nie jest? Że większa? Słoń jeszcze większy, a nie człowiek. Że się rusza? Matka też się rusza. Że mówi? Mówi, ale przeważnie głupio. Że myśli? No nie, wolne żarty... I po piąte i najważniejsze, jeżeli chodzi o prawo do zabijania żon, to powołajmy się na autorytet moralny, pisarza Andrzeja Szczypiorskiego: *moralności nie wolno krzycić metodami policyjnymi*. Andrzej Szczypiorski, pisarz i senator użył przytoczonego argumentu w debacie senackiej nad ochroną życia poczętego. Jak widać argumentację tego typu można zastosować i na użytek najbardziej absurdalnych tez, jak choćby prawa do zabijania własnych żon.*

Sądzę, że ta nieco makabryczna wylizanka dobrze ilustruje do czego prowadzi relatywizm moralny, którego zwolenniczkami są wspomniane wyżej feministki. Kto mieczem wojuje...

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

18 marca minął dokładnie rok od przeprowadzenia pierwszych wolnych wyborów w ex-NRD. Euforia tamtych dni należy już niestety do przeszłości. Dziś dominującym uczuciem jest przede wszystkim rozczarowanie i coraz większa niepewność w obliczu katastrofalnej sytuacji na wschodnio-niemieckim rynku pracy. Tak przynajmniej ocenia aktualny stan rzeczy Jean-Paul Picaper na łamach dziennika "Le Figaro".

Przejście od reżimu komunistycznego do gospodarki wolnorynkowej okazało się bardziej bolesne niż przewidywano. Mieszkańcy ex-NRD łudzili się iż zawarcie unii monetarnej i ekonomicznej z potężnym sąsiadem rozwiąże prawie automatycznie większość problemów. Liczono przede wszystkim na szybkie wyrównanie poziomu życia we wschodniej i zachodniej części kraju. Tymczasem jednak w ex-NRD około 800 tysięcy osób znajduje się obecnie na bezrobociu, a 1,9 miliona pracuje na niepełnych etatach.

Ta mało optymistyczna sytuacja oraz wynikające z tego nastroje społeczne (sondaże wykazują, że co szósty Niemiec odczuwa pesymizm, a co czwarty wręcz panikę), powodują że Niemcy Wschodni wyjeżdżają wciąż masowo na Zachód w poszukiwaniu pracy i pewniejszej przyszłości. Tylko w drugim semestrze 1990 roku czyli już po wprowadzeniu unii walutowej, ponad 110 tysięcy opuściło teren byłej NRD. Co ciekawe, z dniem 1 lipca zniesiono w Niemczech Zachodnich status uchodźcy politycznego, więc przybysze ze Wschodu nie korzystają już z żadnych dodatkowych przywilejów. Na

skutek tych masowych wyjazdów ludność czynna zawodowo w byłej NRD (oceniana na 10 milionów w 1988 roku) zmniejszyła się gwałtownie do 7 milionów w 1991 roku.

Rząd boński nie przestaje więc apelować do przedsiębiorstw zachodnioniemieckich o organizowanie ośrodków produkcji w pięciu nowych landach, a nie tylko traktowanie ich jako niezwykle chłonnego rynku zbytu. Działalność ekonomiczna jest jednak znacznie utrudniona, jako że nawet dzisiaj nie jest łatwo określić środki konieczne do usunięcia pozostałości systemu komunistycznego. Dotyczy to nie tylko dziedziny ekonomicznej i ekologicznej, ale również politycznej i psychologicznej. Jedną z ostatnich inicjatyw rządowych jest opracowanie programu inwestycji nierentownych aczkolwiek koniecznych do dobrego funkcjonowania ex-NRD. Przeznaczono na ten cel 24 miliardy marek. Suma ta pozwoli na ulepszenie stanu dróg i komunikacji, na budowę nowych mieszkań, szkół, szpitali, domów starców.

Wyrównanie poziomu życia we wschodniej i zachodniej części Niemiec - ambitny cel wyznaczony przez kanclerza Kohla - wymagać będzie zapewne więcej czasu niż przewidywano w chwilach pierwszych uniesień. *Niecierpliwość Niemców Wschodnich tłumaczy się chęcią życia inaczej niż było to w systemie totalitarnym* - stwierdza rozmówca Jean-Paul Picapera - *Muszą jednak zdać sobie sprawę, że nie mogą otrzymać z dnia na dzień wszystkiego tego, co społeczeństwo zachodnioniemieckie wypracowało w 40 lat*.

Jadwiga DZIEŻA

PORTRET DOMU

Książę de Lorge siedział nad spisaniem aktu sprzedaży rodzinnego zamku i płakał. Trzymał w ręku pióro, lecz nie mógł się zdobyć na złożenie swego podpisu. Ręka zawisła nad arkuszem: *Podpisać czy nie podpisać? - Monsieur le Duc - zwrócił się do niego notariusz - wprowadzie przepuścić pan majątek i nie ma innego wyjścia jak sprzedać posiadłość, ale przynajmniej sprzedaje pan ją ludziom, którzy stracili więcej niż dom - stracili Ojczyznę! To przeważyło - książę de Lorge opuścił pióro i akt sprzedaży podpisał.*

W taki oto sposób posiadłość w Lailly en Val, obejmująca 10 ha parku, ogród, zabudowania gospodarcze, no a przede wszystkim otoczony fosą zamek, stała się własnością Polskiego Funduszu Humanitarnego*. PFH mógł ją kupić dzięki sumom przyznanym w 1956 r. przez Komisariat dla Uchodźców w Genewie i dzięki staraniom Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Związku Polskich Inwalidów oraz ambasadora Kajetana Morawskiego i Stanisława Paczyńskiego. Pierwszym prezesem PFH była ambasadorowa Kajetanowa Morawska.

Zamek księcia de Lorge stał się domem spokojnej starości. Pensjonariusze mają w nim zapewnioną opiekę lekarską i pielęgniarską. Opiekę duchową zapewnia dojeżdżający z okolicy ksiądz polski, który odprawia regularnie Msze św. w zamkowej kaplicy w niedziele i ważne święta. Dom jest starannie utrzymany. O arystokratycznym pochodzeniu zamku świadczy stojący do dziś gołębnik w kształcie okrągłej baszty i liczący 1080 gniazd - w dawnej Francji o randze rodu świadczyła ilość gniazd w gołębniku. Osobliwością zamku jest to, że stoi na potężnych dębowych słupach, a fosę zasila w wodę siedem podziemnych źródeł.

O polskim domu rozmawiałam z prezesem PFH - Władysławem Tarnowskim i dyrektorem placówki - Przemysławem Góreckim. W. Tarnowski wyjaśnił mi zasady przyjmowania pensjonariuszy: osoby, które mają wystarczające środki płacą same za pobyt, pozostali objęci są ubezpieczeniem społecznym i płaci za nich państwo. Fundusz pomaga w załatwianiu formalności związanych z otrzymaniem pomocy finansowej.

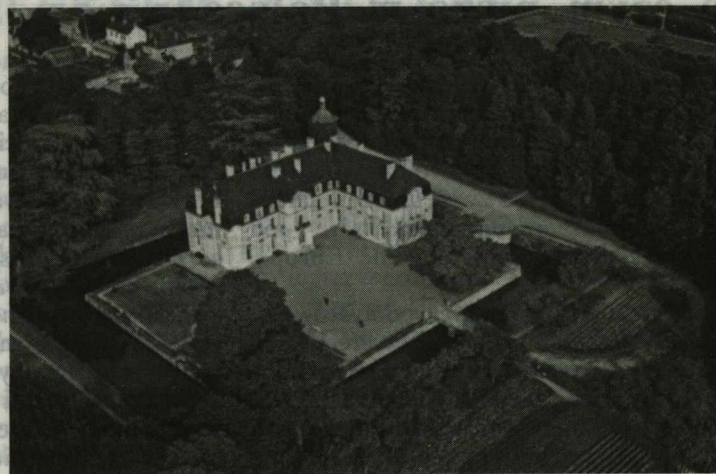
- Ile osób ma Zarząd Domu i jak wygląda praca personelu?

Przemysław Górecki: Jest nas pięcioro: ja, p. Dukiel - mój zastępca, p. Coudre - zajmująca się buchalterią, p. Podgórska - pełniąca funkcję guwernantki i p. Hozer - technik. Personel pielęgniarski, podobnie jak personel kuchni jest francuski. Praca nasza dotyczy zarówno opieki nad pensjonariuszami, jak i utrzymania budynku i parku.

- Jaki procent w ogólnym budżecie zajmują dotacje państwowe, a jaki prywatne opłaty?

P.G.: Liczba osób, których pobyt finansuje państwo i liczba osób co płacą same za siebie stale się zmienia. Przeciętnie jest jednak pół na pół. Oczywiście państwo sprawuje ścisłą kontrolę nad funduszami, które przydziela. Stawka pobytowa osoby zdrowej wynosi 147 F dziennie, a dla osoby ułomnej - 205 F. W ramach powyższych stawek musi być opłacone utrzymanie (4 posiłki dziennie), lekarz, pielęgniarki, lekarstwa, pranie, utrzymanie domu, ogrzewanie i światło. Co miesiąc sprawdzamy stan budżetu, aby na końcu roku uniknąć przykrych niespodzianek. Prawo kontroli finansowej i sanitarnej posiada Direction des Affaires Sociales Departamentu Loiret.

- Jaki jest przeciętny wiek pensjonariuszy?



P.G.: Teoretycznie 72 lata. W rzeczywistości jednak zaczyna się od 50 lat, a kończy na 90. Pod względem społecznym skład jest bardzo zróżnicowany. Jest na przykład, dawna sekretarka ambasadora K. Morawskiego, wdowa po szwajcarskim bankierze, polski książę, konserwator zabytków, krawcowe, górniczy i rolnicy. W życiu codziennym nie ma między nimi żadnej różnicy. Jest to w dużej mierze zastuga pani Podgórskiej jako guwernantki. Niestety, mamy za mały dopływ pensjonariuszy Polaków.

- Ilu pensjonariuszy może przyjąć ten Dom?

P.G.: Maksymalnie 125 osób. W tej chwili jest 80 Polaków, reszta to Francuzi.

- Jakie stworzono im tutaj warunki pobytu?

P.G.: Znieśliśmy pokoje 5-osobowe, kosztem ograniczenia liczby miejsc. Obecnie są 2 lub 3-osobowe. W "Aneksie" są jedynki i kilka dwójek. W Zamku na I piętrze są pokoje księcia de Lorge i gościnne. Większość z własną łazienką wyłożoną marmurem, bardzo eleganckie. Na II piętrze, gdzie mieszkała służba pokoje są mniejsze. Ich powierzchnia według norm francuskich nie pozwala na ulokowanie 2 osób, zatem jedna osoba korzysta z większej przestrzeni. Wykonaliśmy remont budynku, który tego bardzo potrzebował. Wiele pokoi było zaniedbanych. Korytarze są teraz jasne, pokoje odnowione. Dokonaliśmy tego w ramach owej dziennej opłaty.

W Lailly en Val spędziłam Boże Narodzenie. Podczas Pasterki pięknie i serdecznie przemówił do wszystkich polski ksiądz. Potem zebraliśmy się wokół stołów. Dyrektor Domu złożył ciepłe życzenia. Na Wigilii obecny był miejscowy proboszcz, a także goście, odwiedzający swoich bliskich. W podobny sposób są obchodzone inne polskie święta w ciągu roku. Dom dysponuje pawilonem gościnnym, gdzie można przenocować i stołować się wspólnie z pensjonariuszami, za tę samą stawkę 147 F. Pawilon ten, przesłanicznie urządzony, posiada nawet salon z kominkiem.

rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA

* **Fonds Humanitaire Polonais**, założone po wojnie ma siedzibę w Paryżu - 20, rue Legendre. Jego celem jest udzielanie pomocy Polakom przebywającym we Francji, a będącym w potrzebie. Pomoc tę zapewnia się poprzez domy emerytów, przychodnie lekarskie i inne instytucje społeczne zarządzane przez Stowarzyszenie. Obecnie zasadniczym zadaniem jest utrzymywanie i zarządzanie domem w Lailly en Val. Prezesem Stowarzyszenia jest Władysław Tarnowski, wiceprezesem i skarbnikiem - Stanisław Łucki, sekretarzem generalnym - Maciej Morawski, a w skład Zarządu wchodzi: Zofia Zdziechowska oraz pp. Baranowski i Owczarek.

WIERZYŃSKI WE FRANCJI

Mimo, że od śmierci Kazimierza Wierzyńskiego minęły 13 lutego br. 22 lata wciąż nie wydano jego pism zebranych, nie mamy też wyczerpującej, źródłowej biografii autora "Czarnego poloneza". W tym i w kilku następnych artykułach chcielibyśmy przybliżyć czytelnikom związku, jakie łączyły tego "najwybitniejszego polskiego poetę współczesnego" (określenie Romana Jakobsona) z Francją.

PROWANSJA

Kazimierz Wierzyński wielokrotnie odwiedzał Francję zarówno przed II wojną światową (po raz pierwszy przyjechał do Paryża wiosną 1921 roku), jak i po 1945 r. będąc już na emigracji, gdy mieszkał najpierw w Stanach Zjednoczonych, a później w Europie (w Londynie i w Rzymie).

W tym szkicu chcielibyśmy się zająć podróżami Wierzyńskiego po południowej Francji w 1938 roku, kiedy to blisko rok spędził w Paryżu.

Wczesną wiosną 1938 r. Wierzyński wraz z żoną objechał całą południowo-zachodnią część kraju, był w Carcassonne, Tuluzie, Bergerac, Périgueux. Wrażeniami z tej wędrówki dzielił się z Marią Dąbrowską. Pisał do niej w liście z 21 marca 1938 r.: *Jeździłem tu do polskich chłopów i o tym chciałem Pani napisać, bo pamiętam mówiliśmy o ich doli przed moim odjazdem. To niezmiernie ciekawy widok. Proszę sobie wyobrazić, że oni są pionierami ogromnej gospodarki rolnej, pracują nadludzko. [...] Jak każda emigracja mają w sobie coś z włóczęgów, jakiś samotny i przejmujący rys, ale że dają jak najbardziej przekonujące świadectwo swojej siły, może siły swojej wiary, to niewątpliwe. Byłem w Périgueux, Cahors, w Tuluzie, w Carcassonne. Bardzo to piękne strony, pełne wspomnień polskich (np. Bergerac) i teraz polskiej pracy. Nasi chłopi ratują tę ziemię od śmierci nieużytków. Francuzi porzucają ziemię, ciągną do miast i fabryk; jeśli tak dalej pójdzie, ta garść Francji stanie się szybko polską kolonią. [...] Polaków powinno się gnać żelazną koniecznością w świat, by się uczyli wstydić za siebie, pracować aż do padania na twarz i przynosić co się da na Północ. Francja, jak Pani to dobrze wie, jest idealnym klimatem do pracy, myślę, że z pustymi rękoma nie wrócę. Z wyprawy tej powrócił na kilka tygodni do Paryża, by już w czerwcu wyruszyć znów na Południe.*

Regionem szczególnym w podróżach Wierzyńskiego po Francji była Prowansja

- fascynująca kraina, do której stale powracał i w wierszach, i w myślach. Po raz pierwszy dokładnie poznał ją i zwiedził latem 1938 r. Wówczas to dzięki pośrednictwu paryskiego architekta Stefana Dessauera poeta poznał Wacława Zawadowskiego, malarza, ucznia prof. Józefa Pankiewicza. Zawado, jak go w środowisku popularnie nazywali, przyjechał do Paryża w 1912 roku. I wojnę światową spędził w Hiszpanii, gdzie razem z Pankiewiczem i Paszkowskim urządzili wspólną wystawę. Przez pewien czas był profesorem w paryskiej filii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W latach trzydziestych Zawadowski osiadł w Prowansji, w posiadłości Orcel, niedaleko Aix-en-Provence. Dom w Orcel pochodził z XVIII wieku, należał do państwa Frankowskich, którzy serdecznie przyjęli malarza u siebie. *Spokojna, małomówna i mądra pani Frankowska - wspominał poeta - była także malarką. Po całym domu snuty się kolory i rządził w nim duch sztuki. Grube mury dawały chłód nawet w dni bardzo upalne. Wokół pełno było kwiatów, po sadzawce pływały kaczkę meksykańskie.*

Pierwsze spotkanie z Zawadowskim, a pośrednio z Prowansją gdyż dzięki tej znajomości Wierzyński powracał tam często i odwiedzał gościnny dom w Orcel, tak zapamiętał poeta: *Zaprosił mnie od razu na uroczystą baraninę do swojej pracowni. Szło się do niej jak do nieba, przez niezliczoną ilość pięt, pachnących baraninę, tymiankiem i czosnkiem. Tam pośród płócien zamalowanych cézannowskim światłem i odbłaskiem czerwonej gleby prowansalskiej zapadła decyzja o podróży. Pojechaliliśmy z żoną do Avignon i stamtąd zaczęliśmy gonitwę po tej rozkosznej ziemi rozciągającej się szeroko pod patronatem dwu gór, Ventoux i Sainte-Victoire. Obejrzeliliśmy wszystko co się dało - rzymskie tuki, teatry i akwedukty, poszczerbione katedry i zamki. [...] Nieogarnięty świat historii, cofający się aż do mitologii, onieśmielające kamienie, starte przez wiatry i stopy, czarne cyprysy nad płomienistym gruntem, nazwiska poetów i malarzy zawiste jak klimat pod niebem - wszystko to uderzyło we mnie z taką siłą, że się pod nią ugiąłem. Powiedziałem żonie, że musimy*

gdzieś zrobić obóz na dłużej i wybraliśmy na ten cel Aix-en-Provence. Pisałem tam cały dzień wiersze, wieczorem czytałem je Zawadowskiemu i piłem z nim wino. Wierzyński dotarli aż do delty Rodanu, do Kamargi przedziwnego kraju flemingów, cyganów, czarnoskórych świętych i stepowych koni - jak to sam określił w "Pamiętniku poety".

Ich pobyt w Prowansji tak podsumowała w liście z 30 sierpnia 1938 r. do Anieli Urbanowicz, żona poety Halina Wierzyńska: *Nasze wakacje nie były tzw. dla zdrowia. Jak się domyślasz pojechaliliśmy w końcu do Prowansji. Zrobiliśmy wspaniałe wycieczki, odnajdziesz, a pewnie już odnalazłaś, ich ślady w wierszach Kazia drukowanych w ostatnich "Wiadomościach". [...] Miesiąc mieszkaliśmy w Aix, gdzie męczyły nas uroda kraju, słońce, kolory, upały i praca.*

Zgodnie z obietnicami składanymi Dąbrowskiej, poeta dużo pisał. Powstał wtedy cykl wierszy zainspirowanych sięgającą czasów rzymskich prowansalską kulturą, tamtejszym niezwykłym krajobrazem, który tak silnie wpłynął na Van Gogha czy Cézanna. Cykl ów miał się ukazać drukiem pt. "Noc prowansalska", Wierzyński planował włączyć do niego tak czyste, choć niekiedy pełne melancholii liryki jak "Owies", "Cézanne", "Elegia", "Noc prowansalska", "Płacz murów rzymskich". Zachowały się tylko fragmenty tego cyklu. Rękopis całego tomu "Noc prowansalska" poeta oddał 28 sierpnia 1939 r. Janinie Mortkowiczowej, która obiecała szybko przekazać go do drukarni. Nigdy jednak nie ujrzał on światła dziennego w postaci książki. Zarówno egzemplarz złożony w wydawnictwie, jak i kopia rękopisu pozostawiona przez autora w mieszkaniu przy ul. Belwederskiej uległy zniszczeniu. Kilka-naście, publikowanych wcześniej w prasie i tylko dzięki temu ocalałych, wierszy z tego cyklu weszło do wydanego w 1951 roku tomu "Korzec maku".

Wyjeżdżając z Paryża w drugiej połowie listopada 1938 r. Wierzyński nie spodziewał się zapewne, że za niecały rok znów przyjdzie mu spacerować po ulicach tego wspaniałego miasta, lecz już nie w roli turysty, lecz emigranta, wychodzący z kraju zaatakowanego niemal jednocześnie przez dwa ościennie państwa.

Paweł KĄDZIELA

ZE ŚWIATA

wyjazd
na życzenie

□ W Moskwie odbyło się - ostatnie już - posiedzenie dowódców Układu Warszawskiego. Do końca marca zlikwidowano wszystkie struktury wojskowe tego bloku.

□ W przeddzień manifestacji, zorganizowanej w Moskwie przez ruch Demokratyczna Rosja, ulicami stolicy przejechały czołgi i transportery opancerzone. Manifestacja siły niewiele pomogła. Na demonstracji zebrało się ponad 100 tys. ludzi.

□ Chiny udzielają Związkowi Sowieckiemu kredytu towarowego wysokości 1 mld franków szwajcarskich. Kredyt ma znaczenie nie tylko gospodarcze ale i polityczne.

□ Na granicy Serbii i Chorwacji spotkali się prezydenci tych republik, szukając rozwiązania kryzysu federacji.

□ Rząd Iraku oskarżył Iran o popieranie szyickich rebeliantów. Osiem państw arabskich poinformowało o utworzeniu sił pokojowych dla zapewnienia bezpieczeństwa w rejonie Zatoki Perskiej.

□ Premier Izraela - Szamir wyraził zgodę na spotkanie z przedstawicielami organizacji palestyńskich.

□ Parlament Bułgarii wycofał się, pod wpływem nacisków społecznych, z wprowadzenia języka tureckiego do niektórych szkół.

□ W albańskim porcie Durres siły bezpieczeństwa rozproszyły tłum potencjalnych emigrantów.

□ Władzę w Mali objęli wojskowi, którzy dokonali zamachu stanu.

□ Premier Wielkiej Brytanii J. Major zapowiedział dalszą prywatyzację. Zaażansowane już są plany przekazania w prywatne ręce m.in. więzień.

□ Grupa 28 Kubańczyków uciekła na Florydę, korzystając z tratw pontonowych.

□ Zdaniem Fidela Castro, Irak przegrał wojnę w Zatoce Perskiej "ponieważ jego żołnierze nie byli gotowi do walki na śmierć".

□ Siedem Oscarów otrzymał amerykański film pt. "Tańce z wilkami".

Doczekaliśmy się: nareszcie runął mur, dzielący nas, Polaków w kraju, od Zachodu. Mur specyficzny - bo choć pozornie go nie było, jednak każdy, kto jeszcze niedawno chciał wyjechać za granicę wie, jak bardzo było to trudne.

Najpierw trzeba się było z zaproszeniem zgłosić do Biura Paszportów i wypełnić służbowy kwestionariusz. Różnych informacji wymagano: o datach i miejscach poprzednich wyjazdów, o stanie majątkowym, o członkach rodziny - zwłaszcza tych, którzy nie mieszkali w kraju... Jeśli już, po wielotygodniowej niepewności - dadzą czy nie dadzą? - Niezwykle Ważny Urzędnik Niezwykle Ważnego Urzędu wyraził zgodę na to, by szary obywatel dostał swój paszport (pod warunkiem, że w zamian zostawi swój dowód osobisty jako zastaw), nie oznaczało to jeszcze możliwości wyjazdu. Trzeba było dodatkowo poczekać kilka tygodni na stosowne wizy.

I oto teraz sytuacja jest zupełnie inna. Kiedy wyjeżdżałam pod koniec zeszłego roku do Francji, poszłam do Biura Paszportów. Mój paszport po poprzednich wyjazdach był jeszcze ważny - więc bez żadnych trudności i bez wypisywania po raz kolejny tych samych informacji mogłam tego samego dnia wykupić dokument i zabrać go ze sobą. Oczywiście, dowodu osobistego nie musiałam zostawiać w zastaw.

Na wizę też czekałam krótko, choć wtedy poczułam pewną niewygodę: mój kraj pozwala mi wyjechać dokąd chcę, w każdej chwili, ale inne kraje stawiają warunki mojego przyjazdu...

Teraz nareszcie czuję się obywatelem zwykłego, europejskiego państwa. O tym kiedy, dokąd i na jak długo wyjadę mogę decydować sama, nie muszę już prosić ani o wizę, ani o paszport. Kraje

zachodnie postawiły pewne warunki, których musimy przestrzegać. Nie możemy zostać w danym kraju dłużej niż 90 dni, nie możemy pracować *na czarno*, musimy pamiętać o obowiązujących przepisach...

Każdy, kto spotkał za granicą handlujących czy pijanych Polaków ma prawo obawiać się tego, że po zniesieniu dla nas wiz będzie ich spotykać częściej. Cóż, przecież od nas samych zależy, jak długo będzie nam dane korzystać ze swobody podróżowania po Europie. Mam nadzieję że ci, którzy nas za granicą kompromitują nie będą mieli szansy na ponowny wyjazd przez jakiś czas.

Dzięki zniesieniu wiz naukowcy, biznesmeni i turyści będą mogli bez przeszkód jeździć do innych krajów. Czy zdołają przedstawić konkurencyjny obraz Polaka za granicą? Czy damy się poznać jako ludzie kulturalni, wykształceni, po prostu porządni we współczesnym świecie? Mam nadzieję.

To, że możemy teraz bez problemów znaleźć się w Paryżu czy Bonn jest czymś w rodzaju próby. Pozostaje liczyć na to, że również Polonia włączy się do kształtowania nowego widzenia naszych rodaków. Wszyscy musimy pokazać Europie, że umożliwienie nam normalnego kontaktu z innymi krajami nie jest błędem.

Czy potrafimy to zrobić? Najbliższe miesiące dadzą odpowiedź na to pytanie. Oby twierdzącą...

Monika WĘGIEREK

PARYŻ



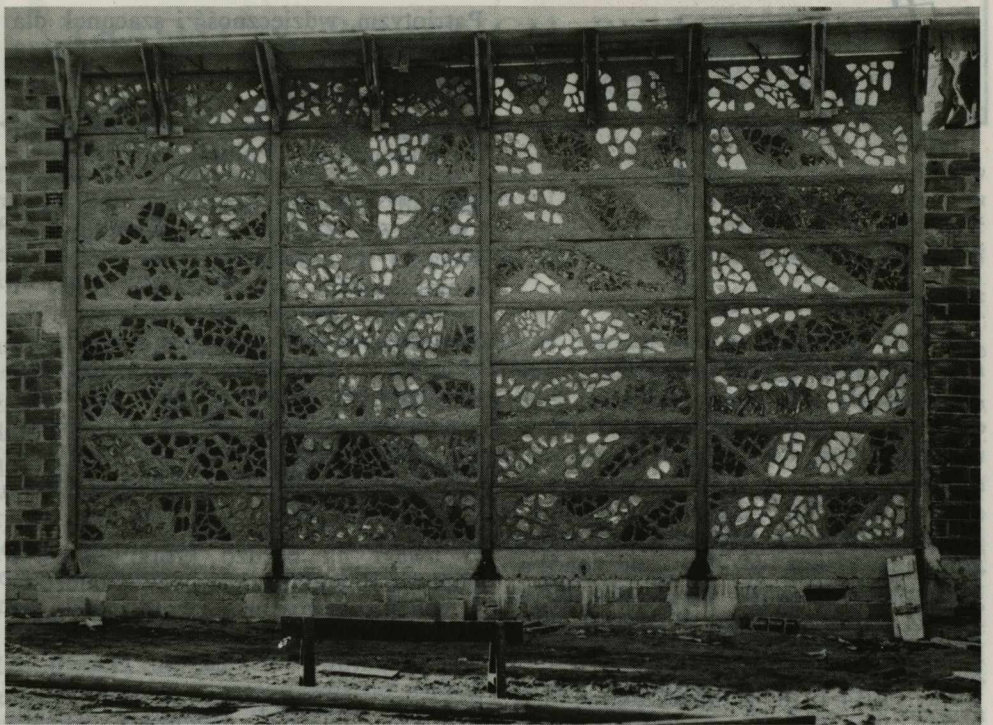
DAMMARIE LES LYS

CZ. II

Zacząłem starać się o kościół na nasze nabożeństwa, ale ten problem okazał się bardzo trudny. Znowu biegły tygodnie i miesiące, a na widoku była jedynie mała i niedostępna kapliczka u Sióstr Franciszkanek w Dammarie les Lys. Próbowałem zgromadzić ludzi w kaplicy szkoły Saint Aspais, ale wszyscy uważali że to daleko. Przyznać trzeba, że Rodacy pozbawieni Mszy św. przez lata całe zaniedbali się i z nie największą gorliwością śpieszyli nawet na nasze polskie nabożeństwa - przychodziło zaledwie 40 osób. I to był główny argument duchowieństwa francuskiego przy odmowie kościoła, a niektórzy księża francuscy chcieli ograniczyć rolę polskiego kapłana tylko do konfesjonału.

Kiedyś, podczas rozmowy z bp Ordynariuszem, wypowiedziałem mimo woli słowa: *Musimy wybudować własny kościół*. Ordynariusz jakby na to czekał, odrzekł: *Budujcie, i tak nie dacie rady!* Co teraz począć? Budować - ale jak, gdzie, za co? Przenieść się na inną placówkę? Żal mi pozostawić poczciwych ludzi w Dammarie... Po dłuższym i głębszym zastanowieniu nad problemami, powiedziałem jednak sobie: *Tak, musimy wystawić nasz własny polski dom z kościołem, salą i mieszkaniem dla księdza!*

Zacząłem rozpowiadać dookoła siebie o tym planie i znów rozczarowanie. Mówią mi ludzie: *Myśmy już kiedyś zebrali pieniądze na kupno terenu, nic z tego nie wyszło. Ani terenu, ani pieniędzy*. Wiedziałem, że na kupno terenu będzie trudno zebrać pieniądze, ale później budowa ruszy... Zacząłem gromadzić pieniądze, pracując nawet fizycznie przy żniwach w Férté Alais, by zdobyć środki na miejsce pod budowę kościoła. Po dziesięciu latach znalazłem teren w



Witraż. Projekt - arch. Kulesza

Fot. arch. PMK

Dammarie przy av. Jean Jaurès, o powierzchni ponad 3.000 m kw. Kupiłem go.

Część ofiarowałem kolonii polskiej. Chciałem też przekazać go Polskiej Misji Katolickiej, ale ówczesny Rektor oświadczył, że terenu nie może przyjąć. Nie istniało jeszcze Stowarzyszenie "Concorde"... Za zgodą ks. Kwaśnego i wszystkich istniejących organizacji katolickich i niepodległościowych w tutejszym regionie, notarialnie przekazałem teren z zabudowaniami na rzecz biskupstwa - "Association Diocesaine Meaux" z gwarancją podpisaną przez wikariusza generalnego Mgr Romaina, że obiekt zawsze będzie służył Polakom pod kierownictwem PMK. Ze strony polskiej umowę podpisali: Piotr Mogdał - prezes TPK, Katarzyna Wójcik - BZR. Maria Karoń, Jan Pomietlarz, Jan Mędrała - w imieniu KSMP, Czesław Zimny i ja. Przy sali zebrań zastrzeżono, że będzie dostępna dla wszystkich organizacji, mających osobowość prawną a statuty o charakterze katolickim i niepodległościowym.

W powołanym Komitecie Budowy, oprócz mnie byli jeszcze Jan Pomietlarz, Piotr Jamroziński, Józef Rogocki, Józef Czuryło, Cezary J. Tondel, Jan Wójcik, Jan Kurowski, Piotr Migdał, Leon Karoń i S. Glinkowski. Cała kolonia odczo zabrała się do budowy swego Domu. Została ukończona w parę miesięcy. Prawdziwy cud. "Narodowiec"

przyniósł radosną nowinę: *Polska kolonia w Dammarie les Lys posiada już swą własną kaplicę. Poświęcenia dokonał ks. bp Rupp w obecności Rektora Polskiej Misji Katolickiej i wielkiej rzeszy wiernych przybyłych na doroczny zlot Polaków z kilku departamentów*. A dalej: *Nabytek ten jest jednym z najważniejszych przejawów życia katolickiego we Francji w ciągu bieżącego roku. Dammarie les Lys, jedna z najstarszych kolonii osiadłych w Seine et Marne, należy niewątpliwie do najruchliwszych w tej części Francji. Stanowi ona bardzo ważny ośrodek życia polsko-katolickiego w tym zaludnionym polskimi rolnikami i robotnikami departamencie. Wpływ tej kolonii sięga daleko poza departament Seine et Marne. Dochodzi on do Sens w Yonn, do Montargis i Orleanu w Loiret, a także do Nemours i Provins oraz Coulommiers. Wielki ten ośrodek cierpiał wiele z powodu braku domu modlitwy. Mały kościółek francuski jest stanowczo za szczupły i niedostępny dla wielkiej ilości parafian różnych narodowości. Rada w radę pomyślano i postanowiono zbudować własną kaplicę polską. Mówimy kaplicę z uwagi na skromność jej wymiarów, ale nie odbiegniemy od prawdy, gdy powiemy też Kościół Polski.*

ciąg dalszy nastąpi

ks. Alojzy KRZOSKA



NANCY

APEL

Każdy APEL o pomoc, jest rzeczą żenującą. Lecz w tym przypadku, musimy to uczynić, bo chodzi tu o sprawę nadzwyczajną i dotyczącą całej społeczności polskiej we Francji: pomnik ku czci poległych żołnierzy polskich, z wojny 1914-1918 (Hallerczyków) i z wojny 1939-1945 (Grenadierów) którzy spoczywają na Polskim Cmentarzu Wojskowym pod AUBERIVE.

Patriotyzm, wdzięczność i szacunek dla trudu i zbrojnego czynu żołnierza polskiego w I i II wojnie światowej oraz pamięć i należne oddawanie hołdu Poległym - były zawsze dewizą związków kombatanckich i Polonii we Francji.

Zarząd Główny Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, reprezentujący związki i stowarzyszenia Polskich Kombatanatów we Francji, zlecił i upoważnił Związek Rezerwistów i b. Wojskowych R.P. - do przeprowadzenia zbiórki i zebrania odpowiedniego funduszu wśród społeczności polskiej i organizacji kombatanckich we Francji na wystawienie nowego Pomnika w Auberive, bo obecny rozlatuje się w gruzy!...

Z uwagi na bardzo krótki okres - budowa Pomnika musi być zakończona w końcu czerwca br. - zwracamy się do wszystkich Rodaków, szczególnie do Kombatanatów Polskich we Francji, z gorącą prośbą: pomóżcie w realizacji i kosztach budowy! Wszystkie wpłaty będą rejestrowane w kolejności otrzymania a lista ofiarodawców będzie złożona do urny i wmurowana w cokole Pomnika.

Kopia listy zostanie przekazana do wiadomości wszystkich zainteresowanych.

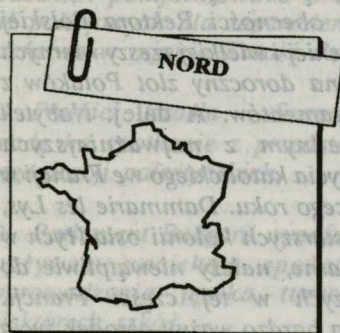
Uroczystość poświęcenia Pomnika i polowa Msza św. odbędzie się w niedzielę dnia 21 lipca 1991 roku o godzinie 11.00 na Polskim Cmentarzu Wojskowym pod Auberive k. Reims (Szampania).

Dary (z podaniem imienia, nazwiska i adresu) prosimy kierować pod adresem: AC Polonais - 9 Bd de Baudricourt - 54600 Villers les Nancy. Lub drogą bankową: Assoc. des A.C. Polonais en France - Caisse d'Epargne de Nancy, Pl. Dombasle - 54009 Nancy Cedex - Compte Nr. 00910181211 z zaznaczeniem: "Na Pomnik".

Niech Wasz szlachetny czyn i przekazane ofiary, wzmocnią naszą wspólną działalność dla uwiecznienia pamięci o wspaniałych i bohaterkich Synach naszej umiłowanej Ojczyzny.

Dziękujemy z góry wszystkim ofiarodawcom naszym: "Bóg Zapłać!"

Za zarząd główny
Stanisław STANKIEWIĆZ, Prezes



LILLE

OBCHODY 200-LECIA
KONSTYTUCJI 3-MAJA

Dnia 27 kwietnia br. Towarzystwo "Le Rayonnement culturel" organizuje na uniwersytecie w Lille jednodniową sesję poświęconą Konstytucji 3-Maja. W programie wykładów:

Jan S. Myciński - "La Pologne en 1791";
Louis Trenard - "L'influence des idées

de la révolution française en Pologne";
Jerzy Mond - "Le contenu de la Constitution du 3 Mai 1791";
Gabriel Garçon - "Les conséquences immédiates du vote de la Constitution: la période 1792-1795";
Edmond Marek - "Le motif de la Constitution du 3 mai dans la littérature polonaise et française".
Po każdym wykładzie przewidziana jest dyskusja.

Sesja będzie miała miejsce w amfiteatrze Wolnego Fakultetu Literatury Uniwersytetu Katolickiego - 60, Bd Vauban - Lille.

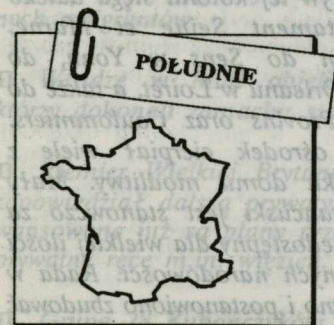
wikariusza z Orange.

Polska wspólnota z tych okolic od z górą dwu lat pozbawiona była polskiego kapłana i tym samym możliwości wysłuchania Mszy św. w ojczystym języku. Polacy mieszkali i pracowali od dawna w tym niegdyś ożywionym i ważnym regionie wydobywczym węgla kamiennego. W pamięci starszych zachowała się do dziś ciepło wspomnianą postać ks. Storka, który był przewodnikiem duchowym dla dwóch pokoleń Polaków. Jeszcze dziś, po wielu latach, jego śmierć odczuwana jest jako wielka strata dla wychodźstwa polskiego osiadłego w Tarn i Aveyron.

Trud ponownego zgromadzenia Polaków podjął ks. Jerzy Chorzempa z Orange. W powitalnym słowie skierowanym do wiernych ze wzruszeniem pozdrowił licznie przybyłych przedstawicieli kilku pokoleń Polonii i podkreślił znaczenie,

jakie zawsze miała dla rozproszonych po świecie Polaków wiara katolicka. Ks. Rektor natomiast nawiązał w homilii do myśli św. Tomasza z Akwinu: *Bóg stworzył nas bez nas, ale nie może nas zbawić bez nas*, którą rozwinął jako problem odpowiedzialności każdego z nas przed Bogiem. Chrześcijaństwo nie jest zbiorem nakazów i zakazów, jak się często wydaje w powierzchownej ocenie - mówił ks. Rektor - ale przede wszystkim świadomym dążeniem do duchowego bogactwa.

Długo po Mszy ciągnęły się *rodaków rozmowy*, dla których była to też sposobność do spotkania się. Ks. Chorzempa zamierza odwiedzać z religijną posługą ten region raz w miesiącu. W trudzie przemierzania setek kilometrów od Perpignan po Rodez może liczyć na naszą modlitwę i pomoc.



DRÊCHE

SŁOWO BOŻE PO POLSKU...

Około stu osób uczestniczyło w uroczystej Mszy św. w bazylice ND de la Drèche, w małej miejscowości i sanktuarium Maryjnym w okolicach Albi (Tarn), odprawionej przez rektora PMK - ks. St. Jeża i przez ks. J. Chorzempę -

PARYŻ



TRADYCJA POLSKICH PIELGRZYMEK DO MONTMORENCY

O ziemi Montmorency! Dla ciebie mam tylko słowa błogostawieństwa. Tym, którzy przechodząc tędy rzucają rozdartnione spojrzenia i mówią: to jest grób polski, powiem: to Polski kolebka. O ziemi Montmorency - do ciebie przychodzą nowe pokolenia ożywić się na nową walkę i rozgrać w miłości narodu. Stoisz na straży polskich grobów, a jesteś kolebką Polski.

F.R. de Lamennais

Początki Montmorency, niewielkiego miasteczka położonego 20 km na północ od Paryża, sięgają X wieku. Znaną jest ze swego pięknego, gotyckiego, XVI-wiecznego kościoła pod wezwaniem św. Marcina i z tzw. "Pustelni" ("Ermitage"), w której J.J. Rousseau napisał m.in. "Nową Heloizę", "Emila" i "Umowę społeczną". Spokój i cisza już od XVII wieku przyciągają "wielkich tego świata", artystów, pisarzy czy polityków. Tu przyjeżdżają w XIX w. spędzić upalne lato, z dala od zgiełku paryskiego, żołnierze napoleońscy czy kościuszkowscy, generałowie czy dyplomaci polscy.

Od 1833 r. Montmorency staje się prawdziwą letnią siedzibą generała **Karola Kniaziewicza** - weterana insurekcji kościuszkowskiej, legionów polskich we Włoszech, uczestnika wojny 1812 r. i przedstawiciela dyplomatycznego powstania listopadowego we Francji oraz **Juliana Ursyna Niemcewicza**, pisarza i poety, publicysty i działacza politycznego. Do generała przyjeżdża książę Adam Czartoryski, generał Władysław Zamojski, Potoccy, Chopin ponadto nowożeńcy - państwo Mickiewiczowie i wielu, wielu innych wygnańców polskich, by razem dzielić troski i radości wśród wzgórz pokrytych lasem, przypominających nieco krajobraz polski.

W maju 1841 roku umiera, w swoim paryskim mieszkaniu, Julian Ursyn Niemcewicz. Po uroczystościach pogrzebowych w Kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (który już wtedy pełnił funkcję kościoła polskiego) zostaje pochowany, zgodnie z życzeniem, na cmentarzu "Les Champeaux" w Montmorency, jako pierwszy z Polaków. W niespełna rok później, w tę samą ostatnią wędrówkę rusza trumna ze zwłokami generała Kniaziewicza. Pogrzeb odbywa się z honorami wojskowymi, batalionem piechoty francuskiej, generałami polskimi i francuskimi, przedstawicielami duchowieństwa i rządu.

W maju 1843 r., z inicjatywy Wydziału Historycznego Towarzystwa Literackiego i ze składek emigrantów polskich zostają ufundowane dwa wieczyste nabożeństwa żałobne w Montmorency. Jedno za dusze Juliana Niemcewicza i Karola Kniaziewicza, odprawiane w jednym roku - 21 maja, a w drugim 9 maja (tj. w rocznice ich zgonu), a drugie - "za dusze Polaków zmarłych na wygnaniu". Od 1845 r. Wydział postanawia, że wszystkie nabożeństwa odprawiane będą w jednym dniu, 21 maja, jednocząc wszystkie intencje. Odtąd, rok rocznie (z wyjątkiem 1848 czy 1871 r. - z powodu wielkich trudności politycznych we Francji), między majem a czerwcem, Towarzystwo Historyczno-Literackie urządza uroczyste nabożeństwo w Kolegiacie świętego Marcina w Montmorency oraz pielgrzymkę na miejscowy cmentarz "Les Champeaux" na groby polskie. Jest to jeden z obowiązków wpisany w statut tej instytucji.

Po śmierci tych dwóch znakomych przedstawicieli Wielkiej Emigracji, liczba grobów wybitnych i najwybitniejszych przedstawicieli kolejnych pokoleń polskiej emigracji ciągle

wzrasta. Spoczywają tu bohaterowie powstań narodowych, ludzie "pióra i szabli", działacze różnych ugrupowań politycznych i towarzyszy, przedstawiciele różnych zawodów, uczeni, dyplomaci, artyści, uczestnicy polskiego i francuskiego Ruchu Oporu. Istnieją tu groby zbiorowe jak np. grób zwany "norwidowskim", gdzie spoczywa obecnie 14 ubogich polskich emigrantów z Cyprianem Norwidem na czele, grób Towarzystwa Historyczno-Literackiego, gdzie znajduje się m.in. urna z prochami gen. Kazimierza Sosnkowskiego, grób Polskiej Misji Katolickiej, Zakonu Zmartwychwstańców, Sióstr Franciszkanek - Serafinek. A tym, którzy grobów nie mają, zamęczonym i zabitym w obozach niemieckich i sowieckich, deportowanym czy zesłanym, zamordowanym w Katyniu czy poległym w walce na frontach zachodnich poświęcono tablice pamiątkowe na cmentarzu, które stanowią tzw. Mauzoleum. Cmentarz w Montmorency posiada bardzo liczne groby polskie ludzi, którzy tak gorąco czuli się Polakami, że istotnie stanowi on część Ojczyzny i możemy nazwać go bez przesady "Panteonem polskiej emigracji".

Tradycja dorocznych pielgrzymek do Montmorency podtrzymywana jest od prawie 150 lat przez stowarzyszenia polskie na emigracji. W roku 1934 pielgrzymkę uświetnił swą obecnością Prymas Polski August kardynał Hlond. W zeszłym roku natomiast pielgrzymka zgromadziła rekordową liczbę uczestników - ok. 500 osób. Z okazji 50. rocznicy mordu w Katyniu Stanisław Łucki, prezes Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi złożył garstkę ziemi z mogił katyńskich pod poświęconą ofiarom tablicą.

W tym roku obchodzimy 200-lecie Konstytucji 3-Maja. Niech więc tegoroczna pielgrzymka, która odbędzie się 12 maja, będzie wędrówką do źródeł naszych wartości kulturalnych, narodowych i duchowych, podziękowaniem za wolność naszej Ojczyzny i prośbą o nowe siły dla naszego narodu.

Anna ŁUCKA



Montmorency 1990. Złożenie ziemi katyńskiej.

Fot. A.Ł.

**UCHWAŁY
WALNEGO ZEBRANIA
FEDERACJI POLSKICH
OBROŃCÓW OJCZYZNY
(14.03.91)**

Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie:

Prezes:

Jerzy URSYN-NIEMCEWICZ
prezes SPK i Koła AK

I Wiceprezes:

Stanisław STANKIEWICZ
prezes Zw. Rezerwistów

II Wiceprezes:

Jan OSTROWSKI,
prezes POWN

Sekretarz Generalny:

Rafał GAN-GANOWICZ

Skarbnik:

Aleksander BRZESKI



W walnym zebraniu wzięli udział przedstawiciele następujących organizacji zrzeszonych w Federacji: **P.O.W.N., Oddział Koła b. Żołnierzy AK, Związek Inwalidów Wojennych, Związek byłych Deportowanych, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów** oraz Stowarzyszenia byłych Żołnierzy: **1 Dyw. Grenadierów, 1 Dyw. Pancernernej, 2 Dyw. Strzelców Pieszych** tudzież, jako goście: przedstawiciele **Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych RP.**

Uczestnicy walnego zebrania uchwalili:

1. Przyjęcie Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych w skład Federacji.

2. Upoważnienie Zarządu Federacji do wypowiedzania się w imieniu Organizacji Członkowskich wobec władz polskich, oraz wobec krajowych organizacji kombatanckich. Organizacje członkowskie nie będą podejmowały żadnych zobowiązań indywidualnie.

**DNIA 8 MARCA 1991 ROKU
doszedł do kresu
swej Drogi Krzyżowej**

ś † p

druh FRANEK KONIECZNY
były Komendant Harcerzy

Główny Komendant Związku Harcerstwa Polskiego we Francji do czasu uniezależnienia się Komendy Męskiej i Żeńskiej

Rodzina traci ukochanego Męża, Ojca i Doradcę - Harcerstwo żegna Człowieka duchem oddanego codziennej służbie, a grono bliskich współpracowników prawego przyjaciela i brata-harcera

Zgodnie z Jego wolą pogrzeb odbył się w ścisłym gronie Rodziny

Niech myśl, że radosne Alleluja nadziei obchodzić będzie u stóp Chrystusa będzie pociechą dla opłakujących serc

za Z.H.P
hm. Maria Baj-Brozek

DOM POLSKI

**prowadzony
przez Polski Fundusz Humanitarny**

położony w dużym, pięknym parku dla osób starszych na pobyt stały lub przejściowy 120 km od Paryża.

* Obszerny salon, biblioteka, kaplica z regularną duszpasterską posługą, opieka lekarsko-pielęgniarska. * Pensjonariuszy płatnych przyjmuje się bez żadnych formalności. * Osoby bez wystarczających środków na pokrycie kosztów pobytu mogą prosić o "prise en charge" w swoich Prefekturach.

Wszelkie informacje w Dyrekcji Domu

**45740 LAILLY EN VAL
Tel. (16) 38.44.74.03.**



PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE
ul. Międzynarodowa 64/66a m 164
03-922 WARSZAWA (Polska)
tel. 17.94.19

RADZI - POLECA - POŚREDNICZY

Wysoka jakość usług z zakresu pośrednictwa w zakupie, sprzedaży lub dzierżawie nieruchomości * dworków i pałaców * ośrodków wczasowo-szkoleniowych * pensjonatów i hoteli * willi i domków * działek budowlanych, rekreacyjnych i rolnych * gospodarstw wiejskich oraz małych i średnich przedsiębiorstw

**TYLKO U NAS PEŁNA OBSŁUGA
TECHNICZNA I PRAWNA KLIENTA !**



**CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE
NAUKA JAZDY**

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

**zdobędziesz samochodowe
lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:**

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOŁA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazd z kraju: 23 kwietnia. Powrót: 20 i 29 kwietnia.

SZANOWNI KLIENCI,

Informujemy, że nakazem Prefekta Paryża wydano zakaz zbioru paczek na placu Concorde, począwszy od dnia 1 stycznia br.

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Wyjazdy z paczkami w każdą niedzielę wieczorem.

Standardowe paczki wielkanocne

Wyjazdy: 15 i 29 kwietnia.

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podan, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

ofiary z parafii

ks. T. Franków - Mazingarbe 1.500 F

ks. St. Zyglewicz:
Oignies, Ostricourt
Libercourt, Carvin 4.100 F

Tow. Polek - Montigny 200 F

ks. J. Ciechowski - Bolwiller 2.050 F

ks. Z. Stefański:
Le Baudras, Le Magny
Gueugnou 1.500 F

ks. J. Ciągło:
Le Creusot, Montchanin 2.460 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adresem: *Mission Catholique Polonaise* - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym. Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szymakiewicz, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



MANIPULACJA

Czasem pozwalamy się "przekonywać" do czyichś jedynie słusznych racji. Ale czy robimy to świadomie? Zatem czy nie pozwalamy sobą trochę manipulować?

Termin jest modnym wytrychem o pejoratywnym zabarwieniu, a stosowany jest do określenia sztucznego, nie zawsze etycznie czystego procesu, poprzez specyficzne dozowanie warunków determinujących jego przebieg. Mnie manipu-

lacja kojarzy się z nachalną, a często niestety skuteczną, propagandą publikatorów. Celem manipulacji informacją jest modyfikowanie lub kształtowanie postaw społeczności zgodnie z zadaniami i polityką dysponentów mass mediów. Jest to oddziaływanie na myśli i uczucia.

Niemoralne i nieodpowiedzialne wykorzystywanie środków masowego przekazu jest w stanie doprowadzić do nieobliczalnych spustoszeń psychiki całych grup społecznych, a nawet narodów. I tak można wiele napisać o roli i skutkach propagandy faszystowskiej czy stalinowskiej. Ta ostatnia dała jako swój produkt finalny, twór zwany *homo sovieticus* - zdegradowany moralnie, wykończony społecznie, bezwolny politycznie, bezbronny wobec zła. My, Polacy, na własnej skórze przekonywaliśmy się przez długie lata dyktatury proletariatu jak można człowiekiem manipulować. Mamy to na szczęście za sobą. Mamy za

sobą wywiady telewizyjne z przypadkowymi, ale zatroskanymi emerytami czy kobietami pracującymi popierającymi siłę przewodnią, a potępiającymi wrogie elementy antysocjalistyczne strajkujące na sierpniowym Wybrzeżu. To przecież tak niedawno, a jednak już inna epoka...

Na marginesie dodam tylko, że zaskakująca jest duża podatność na manipulację w społeczeństwach zachodnich. Może jest to uboczny efekt demokracji?

Nigdy nie za dużo przypominania sobie mechanizmów - przez które z zewnątrz jesteśmy nieustannie, nieświadomie i bezkarnie sterowani - a o których na co dzień jesteśmy skłonni nie pamiętać. Tylko, że one mimo to istnieją i funkcjonują. Jeżeli już ulegać, to z pełną świadomością komu i jakie będą tego skutki.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

2. BASIA

W płockiej petrochemii - czternaście lat temu - pracował jej ojciec i brat. Przyjechała wówczas grupa Francuzów, podłączali i kontrolowali jakieś urządzenie. Mieli zostać kilka miesięcy.

Pewnego dnia ojciec zaprosił kilku z nich na kolację. Basia po cichu podejrzewała, kto na niej będzie. Od pewnego czasu do restauracji, w której pracowała jako kelnerka, coraz częściej przychodził pewien młody Francuz. Pierwszy raz przyszedł z jej bratem i tak się poznali. Ale potem Michel wpadał już sam, na kawę. Wiedziała, że mu się podoba. Miała 20 lat i rzuciła się w oczy jej uroda drobnej, zgrabnej blondynki. Ale decydujący w tej znajomości na migi był fakt, któremu po latach trudno było zaprzeczyć, że Basia jest dziewczyną niezwykle sympatyczną.

Tego dnia włożyła swoją najlepszą sukienkę. O swój wygląd dbała zawsze, a zwyczaj ten przejęła od matki. Od ojca przejęła poczucie humoru i słabą odporność na trudy życia. Jedno i drugie sprawiło jej potem wiele cierpienia. Ale tego dnia była naprawdę szczęśliwa. Wiedziała, a raczej miała przeczucie, że ten dzień może zadecydować.

- I oczywiście stało się - wspomina Basia, odrywając się na moment od deski do prasowania. - Byłam tak zdenerwowana, że siadając wzięłam tyle powietrza, że... Wyobraź sobie, siadam i czuję, jak moja wspaniała sukienka pęka mi w pasie, i to solidnie pęka... Przesiedziałam tak z godzinę z ręką przy boku, cała czerwona, i

w końcu widzę, że wszyscy wiedzą co się stało i udają, że to nic nic, normalne... Ale Michel najbardziej... Potem mi powiedział, że ta sukienka zdecydowała o jego życiu, takie śmieszne...

- Mamo, chce mi się pić - w drzwiach kuchni staje ośmioletnia dziewczynka.

- W środku nocy? - pyta Basia po polsku.

Mała Marie potakuje i patrzy na mnie z niechęcią. Nie lubi, jak jej matka mówi po polsku. Nie wszystko rozumie i to ją wyraźnie denerwuje. Basia podchodzi do szafki i wyjmuje sok.

- Pokaż czoło - zwraca się do córki. Z twarzy Basi znika poprzedni wesoły uśmiech. - Pewnie znowu będzie chora. Czy coś cię boli? - pyta córkę.

- Trochę... - Marie odpowiada matce po francusku. - Brzuch trochę...

- Bo zjadłaś za dużo czekolady. Nic ci nie będzie, idź spać... Słyszysz?!

Marie odwraca się na pięcie i cała obrażona wychodzi.

- Wyobraź sobie... - Basia siada ciężko, nagle postarzała. - Wszystko rozumie, wiem że rozumie, ale nie odpowie ci po polsku. Może czasem, jak naprawdę chce mi zrobić przyjemność...

- A Mateusz? - pytam o jej trzyletniego syna.

- Już wcale nie - wzdycha Basia - Tylko jak na wakacje jedziemy do Polski... Wtedy im się przypomina, zwłaszcza Marie, że potrafią mówić. Zresztą moja mama nie uznaje innego języka w domu. To ona uczyła Marie mówić... Wyjeżdżaliśmy z Michelem nad morze, a Marie

zostawała z babcią, no ale kiedy urodziła się Mateusz... Mama nie ma się do dwójki dzieci... No i tak... Co? Musisz już iść? - pyta, widząc że wstaje.

- A Michel? Na pewno wróci zmęczony... - patrzę na zegarek, jest po jedenastej.

- Wróci nad ranem, ma przeprowadzkę do Orleanu. Chcesz herbaty?

- To nie lepiej, żeby się tam przespał?

- Szkoda pieniędzy - ucina Basia wszelką dyskusję.

Jakoś nie da się powrócić do sukni sprzed czternastu lat. Wzrok Basi błądzi po sprzętach kuchennych bez najmniejszego zainteresowania. Niemal słycać, jak zamyka się w świecie własnych problemów. Pospiesznie umawiamy się na "kiedys".

ciąg dalszy nastąpi

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Życie zmusza człowieka do wielu czynności dobrowolnych.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Oszczędzaj, śnij zawsze w tej samej scenerii.

St. Jerzy Lec